

Rosja wobec izraelskich ataków na Iran

Miłosz Bartosiewicz, Marek Menkiszak

W reakcji na izraelskie uderzenia na instalacje militarne i jądrowe na terytorium Iranu 13 czerwca Władimir Putin odbył rozmowy telefoniczne z prezydentem Iranu Masudem Pezeszkijanem i premierem Izraela Benjaminem Netanjahu, dzień później – z prezydentem USA Donaldem Trumpem, a 16 czerwca – z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem. Z kolei szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow kontaktował się w tym czasie ze swoimi odpowiednikami z Iranu i Turcji. W oficjalnych komunikatach Moskwa potępiła izraelskie ataki, wysuwając przy tym propozycję pośredniczenia między stronami w uregulowaniu konfliktu.

Konfrontacja izraelsko-irańska rodzi dla Rosji zarówno problemy, jak i korzyści. Do pierwszych zaliczają się obnażenie braku wpływu Kremla na sytuację i zagrożenia wynikające z potencjalnej neutralizacji Teheranu, będącego faktycznym sojusznikiem Moskwy w jej starciu z Ukrainą i Zachodem. Korzyści sprowadzają się natomiast do wzrostu cen ropy, co pomaga stabilizować rosyjską gospodarkę, oraz możliwości dalszego wykorzystywania oferty udziału Rosji w uregulowaniu problemu nadzoru nad programem nuklearnym Iranu – w celu polepszenia jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Komentarz

- **Izraelskie uderzenia na Iran stanowią problem polityczny i wizerunkowy dla Kremla.** Moskwa, która oferowała USA swoje pośrednictwo w uregulowaniu problemu kontroli nad programem nuklearnym Iranu i podpisała z Teheranem w styczniu br. nowy traktat o kompleksowym partnerstwie strategicznym (zob. [Nowy traktat rosyjsko-irański: zwarcie szeregów w obliczu prezydentury Trumpa](#)), nie miała żadnego wpływu na bieg wydarzeń, zwłaszcza w zakresie powstrzymania działań Izraela. Choć wspomniana umowa rosyjsko-irańska kładzie szczególny nacisk na współpracę w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, to nie zawiera zapisów zakładających udzielenie wzajemnej pomocy w przypadku agresji. W ślad za tym Rosja ograniczyła się do potępienia ataków i określenia irańskich uderzeń odwetowych jako działań w ramach samoobrony, lecz zarazem nie zadeklarowała żadnej formy pomocy dla Teheranu.
- **Ożywioną rosyjską aktywność dyplomatyczną w ostatnich dniach należy odczytywać jako próbę zamaskowania słabości**, przejawiającej się w braku skutecznych narzędzi nacisku na obie strony konfliktu. Wydaje się wątpliwe, aby Kreml mógł odegrać rolę mediatora między władzami w Jerozolimie a Teheranem. Izraelska ambasador w Moskwie wypowiedziała się w tej kwestii wymijająco, zaś Iran poprosił o kontakt z Waszyngtonem za pośrednictwem Arabii Saudyjskiej, Kataru i Omanu.

- **Ewentualna eskalacja konfliktu i destabilizacja Iranu wpłynęłyby na sytuację strategiczną Rosji negatywnie.** Współpraca z Teheranem stanowi dla Moskwy ważny czynnik zarówno w kontekście wojny z Ukrainą (dostawy i produkcja irańskich dronów masowo wykorzystywanych na froncie), jak i rywalizacji z Zachodem, na czele z USA (działania uderzające w interesy Waszyngtonu i jego sojuszników na Bliskim Wschodzie), a także element stabilizujący obszar Kaukazu Południowego. Neutralizacja tak ważnego partnera (de facto sojusznika) byłaby dla Rosji poważnym wyzwaniem strategicznym.
- **Moskwa czerpie z konfliktu izraelsko-irańskiego doraźne korzyści.** Najważniejszą z nich jest wzrost cen ropy i szansa ich utrzymania się w dłuższym horyzoncie czasowym. Może to istotnie zmniejszyć obserwowaną w ostatnim czasie silną presję finansową na rosyjski budżet, zwiększając dochody z eksportu surowca, stanowiące kluczowy element stabilizujący gospodarkę FR. Inne korzyści dla Kremla płynące z eskalacji to czasowe odwrócenie uwagi Zachodu od wojny na Ukrainie (w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie Trump opuścił szczyt grupy G7 w Kanadzie).
- **Moskwa nadal będzie przekonywała USA o swojej niezbędności w procesie uzgadniania z Iranem porozumienia o kontroli nad programem nuklearnym,** które należy do priorytetów polityki zagranicznej administracji Trumpa, oraz usiłowała wykorzystywać ewentualne zbliżenie z Waszyngtonem w swoich wysiłkach na rzecz rozluźnienia reżimu sankcyjnego i rozwoju współpracy dwustronnej. Wymagałoby to jednak uprzedniej deeskalacji konfliktu izraelsko-irańskiego.